

dnia 26. 02. 2026

W P L Y N Ę Ł O



Instytut Historii

im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Warszawa, 18 lutego 2026

prof. dr hab. Maciej Górny
Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla
Rynek Starego Miasta 31
00-272 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Floriana Neumanna-Karpińskiego, *Topografie traumy narodowej. Kalwaria Węgierska w Sátoraljaújhely i inne pomniki trianońskie jako nośniki pamięci i tożsamości narodu węgierskiego*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jörga Hackmanna

Praca doktorska Floriana Neumanna-Karpińskiego porusza temat istotny naukowo a jednocześnie ważny dla współczesnych Węgier i do bólu upolityczniony. Stara się to robić z wyczuciem i empatią, wykorzystując narzędzia zaczerpnięte z różnych dziedzin humanistyki i dbając o nakreślenie węgierskiego kontekstu historycznego i kulturowego. Takie podejście ma dużo zalet. Jedną z bardziej rzucających się w oczy jest uporządkowanie wywodu, w którym wątki otwarte z reguły zostają domknięte a przywołane na początku narzędzia metodologiczne – wprawdzie niezbyt skomplikowane, ale za to przywołane ponownie na końcu. Mniej sympatyczną stroną pracy jest z kolei towarzysząca temu porządkowi monotonia takich samych lub prawie takich samych tez, które w końcowej części pracy powtarzają się czasem nawet na sąsiednich stronach. Mimo że cząstkowe ustalenia pracy przedstawiono w sposób nieraz aż za bardzo dobitny, można odnieść wrażenie, że Autor unika własnej oceny zjawiska, które go zainteresowało, czyli węgierskiej pamięci o utraconych częściach kraju. Być może takiego stanowiska w ogóle nie wypracował, skoro w jednych miejscach podkreśla spontaniczność i autentyczność potrianońskiej traumy, a w innych pisze o towarzyszącej jej teatralizacji i politycznych manipulacjach, na które jest szczególnie podatna. Niestety, na całościowej ocenie pracy cieniem kładzie się brak

oryginalności, stawiający pod znakiem zapytania jej naukową wartość. Dotyczy to zarówno części opisowej, opartej na literaturze sekundarnej, jak i *case study*, poddanej szczegółowej analizie.

Praca składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych osobistym wstępem oraz wprowadzeniem metodologicznym i zakończonych podsumowaniem, indeksami i bibliografią. Jest bogato ilustrowana zdjęciami pobranymi z internetu i z wykorzystanej w pracy literatury. W rozdziale pierwszym Autor przedstawia historyczny kontekst powstania węgierskiego ruchu rewizjonistycznego, jego głównych stowarzyszeń oraz pierwszych pomników poświęconych utraconym terytoriom. W kolejnym opisuje historię wybranego przez siebie, wyjątkowego (bo w równorzędnym stopniu łączącego wątki narodowe i religijne) założenia architektonicznego w Sátoraljaújhely. Rozdział trzeci charakteryzuje ogólnie pomniki trianońskie, osobno analizując ich typowe części składowe i symbole. W kolejnym rozdziale Autor uporządkowuje upamiętnienia według czasu powstania i środków wyrazu, zaś rozdział ostatni ma charakter bardzo długiego podsumowania, w którym Autor weryfikuje efekty zastosowania zasygnalizowanych na wstępie narzędzi interpretacji pomników do swojego materiału empirycznego.

Praca opiera się na analizie bogatego materiału ikonograficznego, wykorzystując poza tym zdigitalizowane artykuły prasowe, zaskakująco nieliczne. Pod nagłówkami „Teksty źródłowe” i „Źródła cyfrowe” znajduje się wybór publikacji historycznych (również tekstów internetowych) na temat pamięci Trianon, natomiast pod nagłówkiem „Literatura” przeważnie prace o ogólniejszym charakterze, chociaż nie wydaje się to konsekwentne rozróżnienie. Biorąc pod uwagę, jak wiele publikuje się, zwłaszcza na Węgrzech, o trianońskiej traumie¹, nie jest to wykaz przesadnie bogaty. Uderza w nim brak książek Balázsa Ablonczy’ego (cytowane są jego materiały ze strony projektu Trianon 100), ani recepcji badań, którymi kierował i które po raz pierwszy (o ile się dobrze orientuję) podjęły temat wywołanych utratą terytoriów prawdziwych ludzkich traum, a nie tylko zbiorowej traumy narodowej. Inna zaskakująca luka objęła historiografię wszystkich narodów, które chcąc, nie chcąc mają udział w węgierskiej pamięci, czyli państw sukcesyjnych królestwa. Propaganda rewizjonistyczna kierowała się przeciw nim, przygraniczne upamiętnienia budowano tak, żeby było je widać lepiej zza granicy niż z Węgier, wreszcie w czasie II wojny doszło do częściowej

¹ Zwłaszcza prac zbiorowych, zawierających tematy poruszane w doktoracie. Zob. np. *Trianon 1920-2020: Some Aspects of the Hungarian Peace Treaty of 1920*, red. Róbert Barta, Róbert Kerepeszki, Krzysztof Kania, Debrecen 2021.

rewindykacji utraconych terytoriów z tragicznymi skutkami zwłaszcza dla ludności żydowskiej i serbskiej. Autor pozostawia bez żadnego komentarza pojawiające się w cytatach z węgierskich autorów przytyki wobec „Czechów” i całkowitą nieobecność w nich Słowaków, jak i Czechosłowacji. Zupełnym nieporozumieniem jest dział bibliografii określony jako „Źródła archiwalne”. Obejmuje on dwa repozytoria cyfrowe czasopism: komercyjne Arcanum i epa.oszk.hu (wyszukiwarka czasopism biblioteki narodowej im. Széchenyi’ego). Pod każdym z tych nagłówków Autor wymienia po kilka (sic!) artykułów z węgierskiej prasy, niekiedy tylko krótkich notek prasowych. Ten nader skromny zbiór nie znamionuje solidnej kwerendy prasowej. Słabego oparcia w źródłach nie rekompensuje wskazane przez Autora na wstępie wykorzystanie źródeł internetowych: blogów, stron miejscowości itp.

Autor stawia we wstępie tezę, iż przed II wojną światową Trianon było żywym miejscem pamięci, poddanym następnie tabuizacji w okresie komunizmu, odrodzonym dzięki inicjatywom oddolnym po 1989 roku, a później upolitycznionym i upaństwowionym. Szeroko, choć płytko konfrontuje ją z różnymi tradycjami badań nad emocjami zbiorowymi, tożsamością i pamięcią, stwierdzając, że wszystkie znajdują zastosowanie do jego tematu. Problem w tym, że ta operacja nie doprowadza go ani do potwierdzenia postawionej na wstępie tezy, ani do jej odrzucenia. Praca obfituje za to w zdania rozbudowane a niejednoznaczne. Aby zilustrować moją myśl, przytoczę jeden z takich fragmentów:

Pomniki trianońskie – zarówno te dawne, jak i współczesne – wyrażają ambiwalentną emocjonalność związaną z Trianon. Z jednej strony stanowią świadectwo traumy, cierpienia i rozdarcia, z drugiej – budują pozytywną tożsamość opartą na dumie, sile wspólnoty i ciągłości narodowego trwania. Dawne pomniki, wskazując „beneficjentów” traktatu, nawet nie nawołując wprost do rewizji granic, mimo deklaratywnie pokojowego charakteru upamiętnienia, w istocie nacechowane były głębokim przekonaniem o konieczności zbrojnych działań. Obecnie te akcenty są łagodniejsze, co odzwierciedla przemianę sposobów przeżywania emocji zbiorowych i zmianę funkcji, jaką pełnią pomniki w przestrzeni publicznej. Niemniej jednak, silne emocje – zarówno te bolesne, jak i konsolidujące – pozostają rdzeniem trianońskiej pamięci i konstytutywnym elementem tożsamości narodowej Węgrów (s. 223).

Autor nie wykazuje się bardzo dobrą orientacją w historycznych realiach Węgier. Wątpliwości, zwłaszcza w kontekście tematu pracy, budzi jego interpretacja sytuacji politycznej Węgier przed I wojną światową. Nazywanie królestwa „autonomicznym tworem państwowym w ramach Cesarsko-Królewskiej Monarchii Habsburskiej” (s. 47) nie oddaje w pełni pozycji kraju. Austria – wbrew temu, co Autor pisze poniżej, nie była „suwerenem

Królestwa Węgier”. Zdziwienie budzi dosyć koślawe zdanie ze s. 49: „Dualna monarchia Habsburgów wskazywała Węgry jako osobne królestwo, jednak jego szeroka autonomia dotyczyła wyłącznie polityki wewnętrznej, ale nie polityki zagranicznej i wojska. Nietrafionym jest zatem traktowanie Węgrów jako niezależnej strony współodpowiedzialnej za udział w konflikcie”. Czy to wynik historyczno-prawnej analizy Autora, ocena zapożyczona ze źródeł, czy opinia zaczerpnięta z nieprzywołanego w tym miejscu opracowania? Zupełnym nieporozumieniem jest pisanie o upadku monarchii habsburskiej jako zdobyciu przez Węgry niepodległości. (s. 49-50 i 51). Ewidentną trudność sprawia Autorowi geografia. Zamiast Górnych Węgier (Felvidék) w pracy pojawiają się Wyżyny (s. 71) a nawet „Górna Marchia” (s. 98). Przywołane na s. 86 „Królestwo Serbii-Chorwacji-Słowenii” nigdy nie istniało.

Z drobniejszych omyłek i niezręczności faktograficznych: Stacja potrianońskiej drogi krzyżowej upamiętniająca utratę miasta „Cluj” (zamiast Kolozsvár) to oczywisty błąd Autora (albo tłumacza) (s. 70). Św. Stefan to patron kraju, nie narodu (s. 92). Imiona świętych zasadniczo powinno się tłumaczyć, a zatem na s. 93 i 110 powinien być św. Władysław, a nie László. Turul jest symbolem narodowym, nie trianońskim. „Pomniki Turula”, o których Autor pisze na s. 141 to oczywiście pomniki milenijne, skądinąd wcale nie zawsze przedstawiające tego ptaka. Nie jest zresztą prawdą, że – jak utrzymuje Autor – do dnia dzisiejszego przetrwał tylko jeden z nich. Drugi stoi wciąż w centrum Belgradu. Używanie w stosunku do węgierskiej ludności państw sąsiednich słowa „diaspora” jest nieporozumieniem; ci ludzie nigdzie nie wywędrowali, to granica przesunęła się ponad ich głowami (s. 146). Czy pomnik Franciszka II Rakoczego jest neoklasycystyczny, czy barokowy (na s. 150 Autor opisuje go obydwoma określeniami). Nie należy bez autorskiego komentarza pozostawiać fraz takich, jak działania „na rzecz wzmocnienia wagi idei narodu w państwie” (s. 170). Podobna zasada dotyczy „patriotycznej społeczności” (s. 187). Na s. 48 powtarza się ta sama informacja o redukcji armii do 35 tys. żołnierzy.

Język i styl pracy także pozostawiają dużo do życzenia. Zdziwienie czytelnika budzi chaotyczny sposób zapisu węgierskich imion i nazwisk, raz podawanych poprawnie, kiedy indziej bez znaków diakrytycznych, z dziwnymi literówkami albo spolszczoną pisownią imion bądź nazwisk, czasami w stylu węgierskim, z nazwiskiem z przodu, czasami odwrotnie. Tytuły prasowe bywają zapisywane w cudzysłowie, kursywą, tłumaczone na polski bądź nie, podane w całości bądź w różnych formach skrótowych. Równie zaskakująca wydaje się nieznamość reguł pisowni wielką i małą literą w języku polskim. Błędów tego rodzaju jest

w pracy tak wiele, że zrezygnowałem z ich wyliczenia. Poprzestając na najbardziej spektakularnych: na s. 63 nazwisko Urmánczy zostało odmienione w dopełniaczu „Urmánczy”, z na następnej stronie w bierniku „Urmánczę”. Petrasovszky przeistacza się na s. 97 w Petrasowskiego. Węgierski rzeźbiarz nosił nazwisko Kisfaludy-Strobl, a nie „Kisfalud Strobol” (s. 151). Z innych omyłek: na s. 59 zamiast „wydzielonych osad” powinno być chyba „utraconych”. Podobnie na s. 69, gdzie Autor pisze o projekcie kalwarii na Górze Gellerta „w stylu charakterystycznym dla wydzielonych części kraju”. Jak sądzę, wspomniany w cytacie na s. 65 Ruch Flagi nie „wymaga szacunku”, tylko „budzi szacunek” albo „zasługuje na szacunek”. Nie rozumiem, co oznaczają „wrogo nastawione ruchy polityczne” (s. 65). W cytacie na s. 75 oszukana została raczej „łatwowierna”, a nie „pobożna” Europa; to być może brak weryfikacji automatycznego przekładu. Plac nosi imię Wekerlego, nie Wekerle (s. 76). Nie wiem, co to „msza obozowa”; podejrzewam, że chodzi o mszę polową (s. 78). Kim są „królewskie zakonnice” (s. 94)? Czy to może benedyktyнки, a jeśli tak, to czemu nie użyć takiej nazwy, którą czytelnik ma szansę znać? Dlaczego na s. 101 kaplica św. Stefana staje się „kaplicą Szent István”? Co to jest „łańcuch żywych ludzi” (s. 112) i czy istnieją także łańcuchy ludzi nieżywych? Słowo „memoriał” ma już inne znaczenie, użycie go na określenie pomnika jest błędem (s. 117). Jakiemuż to „korpusowi armii rumuńskiej” uniemożliwiono rabunek dzieł sztuki z Muzeum Narodowego? Czy chodzi jednak o mniejszą jednostkę (s. 157)?

Wprowadzając czytelnika w temat Autor ubolewa nad stanem dotychczasowych badań nad Kalwarią Węgierską w Sátoraljaújhely. Unikatowy ze względu na powiązanie sfery sakralnej z symboliką nacjonalistyczną, „obiekt ten pozostaje w dużej mierze nieopracowany w literaturze naukowej” (s. 16). Nieco dalej Autor pisze, iż „Informacje na temat tego obiektu odnaleźć można wyłącznie w publicystyce i broszurach historycznych” (s. 17) oraz zaznacza, że „sama Kalwaria Węgierska jest raczej słabo opisana, nawet w opracowaniach węgierskich, w polskich w zasadzie nieobecna. Istnieje kilka opracowań, jednak są one krótkie i zazwyczaj poza opisaniem obiektu nie analizują go na tle szerokiego kontekstu pomników trianońskich. Opracowania te są raczej sprawozdawcze i techniczne lub ogólnikowo próbują dokonać oceny udziału pomników w polityce pamięci” (s. 19). Uznając, że tak może być w istocie, tym bardziej należałoby oczekiwać wskazania, że cała, kilkudziesięciostronicowa partia dysertacji poświęcona Kalwarii Węgierskiej w Sátoraljaújhely wraz z niektórymi wcześniejszymi fragmentami bardzo obficie czerpie z pracy magisterskiej Bence Szajkó, poświęconej właśnie analizie historii i architektury Kalwarii Węgierskiej w Sátoraljaújhely, obronionej na

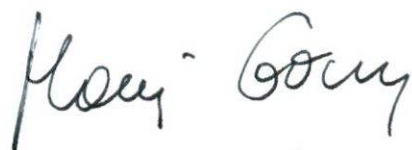
uniwersytecie w Miskolcu w 2018 roku. Praca ta znajduje się w bibliografii a Autor przywołuje ją wielokrotnie, ale wybrany przezeń styl przypisów nie pozwala uświadomić sobie skali tej zależności, obejmującej także większość przypisów w tej części pracy. Nawiasem mówiąc, owe przypisy to odwołania do artykułów prasowych, stanowiące wspomnianą wyżej i wątlą bazę źródłową doktoratu. Jest to zapożyczenie o tyle istotne, że analiza miejsca pamięci w Sátoraljaújhely stanowi trzon pracy doktorskiej, reszta zaś – kontekst historyczny i metodologiczny. Wyraźny deficyt oryginalności w tej partii pracy oznacza, że nie wnosi ona do nauki żadnych nowych ustaleń ani interpretacji, poprzestając na zgromadzeniu i zreferowaniu tych istniejących.

Być może właśnie ze względu na małą oryginalność dość trudno jest streścić wywód Autora w formie jednoznacznych tez, wykraczających poza stwierdzenie, że pamięć Trianon odgrywała i odgrywa na Węgrzech dużą rolę. Rzucona na początku rozprawy hipoteza sugeruje, o ile odczytuję ją właściwie, że w ciągu ponad stu lat pamięć Trianon przeszła ewolucję od autentycznej do państwowej. Jeśli to rzeczywiście teza doktoratu (co nie jest pewne, ponieważ Autor unika jednoznacznych tez), to zasługuje ona na polemikę. Referując literaturę na temat propagandy Trianon w okresie międzywojennym, Autor sam dostarcza argumentów podważających pogląd o autentyczności i oddolności uczuć społecznych. Nie wyklucza takiej możliwości, niemniej zdaje się nie doceniać nakładów ponoszonych przez aparat państwa i odgórnego nacisku na takie, a nie inne przeżywanie żałoby narodowej. Co znamienne, Autor ignoruje przy tym inspiracje metodologiczne, na które się, nie zawsze udatnie, powołuje. Histeria wspólnotowa, o której wspomina, jak twierdzi, za *Nędzą małych państw wschodnioeuropejskich* Istvána Bibó (nie wiedzieć czemu pojawiającej się w bibliografii jako osobna publikacja obok wydania *Esejów*, z którego Autor ją cytuje), wcale nie dotyczyła przypadku potrianońskich Węgier (s. 41). W rzeczywistości Autor, nie zdając sobie z tego najwyraźniej sprawy, cytuje inny esej Bibó, *Przyczyny i dzieje niemieckiej hysterii politycznej*, który – jak sugeruje tytuł – dotyczy Niemiec. Tekst ten sąsiaduje z *Nędzą małych narodów...* w tym samym zbiorze esejów Bibó. Pozostawiając na boku tę przykrą pomyłkę, wypada zapytać, czemu właściwie międzywojenną traumę węgierską wraz z towarzyszącą jej propagandą traktować inaczej niż rewizjonizm niemiecki? W jednym i drugim przypadku autentyczność emocji społecznych jest faktem, którego nie powinno się analizować w oderwaniu od sponsorowanego przez państwo szczucia na sąsiadów i współobywateli, których obarczono winą za klęskę. Kalwaria węgierska, która zainteresowała Autora, znalazłaby liczne paralele w postaci niemieckich upamiętnień plebiscytowych.

tych ostatnich w kształtowaniu regionalnej i narodowej tożsamości Prus Wschodnich pisał ciekawie Robert Traba. A jeśli zestawienie Węgier z III Rzeszą z jakichś powodów wydaje się Autorowi nie do zaakceptowania, można spróbować odnieść się do innych przykładów performatywnego odtwarzania traumy, choćby w czasie rytuałów, które obrosły katastrofę smoleńską.

Perspektywa porównawcza w badaniach węgierskiego rewizjonizmu to nie jedyny kontekst, który pomógłby lepiej zrozumieć opisywane przez Autora mechanizmy. Kilkadziesiąt lat wcześniej, jeszcze niepodzielone Węgry ogarnęła gorączka obchodów milenijnych. Ich widocznym śladem stały się pomniki, operujące podobną symboliką, jak późniejsze upamiętnienia Trianon (m. in. figury turuli). Autor coś na ten temat wie, skoro wspominając o „pomnikach Turula” wymienia konkretne lokalizacje pomników milenijnych. Najwyraźniej jednak nie do końca rozumie, o czym pisze. Podobnie, jak w przypadku monumentów rewizjonizmu, większość pomników milenijnych celowo ustawiono na terytoriach, gdzie Węgrzy byli w mniejszości, a przedsięwzięcia te stały się ważnymi wydarzeniami dla lokalnych społeczności. Większość, choć nie wszystkie, uległa zniszczeniu, niektóre jeszcze przed końcem I wojny światowej. Szkoda, że Autor nie sięgnął po znakomitą, poświęconą pomnikom milenijnym, książkę Bálinta Vargi, nie tylko ze względu na jej walor informacyjny, ale także dla inspiracji celującym opracowaniem pokrewnego tematu².

Mając na względzie zakreślone powyżej okoliczności stwierdzam, że praca mgr. Floriana Neumanna-Karpińskiego, *Topografie traumy narodowej. Kalwaria Węgierska w Sátoraljaújhely i inne pomniki trianońskie jako nośniki pamięci i tożsamości narodu węgierskiego* nie spełnia wymagań stawianych rozprawom doktorskim. Jej baza źródłowa nie odpowiada temu, czego należy oczekiwać od doktoratu, ustalenia własne Autora grzeszą brakiem oryginalności, zaś ich kontekstualizacja pozostawia sporo do życzenia. Wnioskuje zatem o niedopuszczenie autora do dalszych części przewodu.



prof. dr hab. Maciej Górny

² Bálint Varga, *The Monumental Nation: Magyar Nationalism and Symbolic Politics in Fin-de-siècle Hungary*, New York, Oxford, 2016.

podany 2

Instytut Historii
im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Rynek Starego Miasta 31
00-272 Warszawa tel. 22 831-02-61
NIP: 525-000-91-34

PRIORYTET
PRIORITAIRE
PRIORYTET
PRIORITAIRE

OPŁATA POBRANA
TAXE-PERÇUE - POLOGNE
Umowa z Poczta Polska S.A.
nr ID 67526/W

R

(00)859007734049190893



| |
|----------------------------------|
| Poczta Polska |
| Opłata pobrana _____ zł _____ gr |

*Selija ds. uceli
Instytutu Filozofii i Kognitywistyki, Instytutu
Historycznego, Instytutu Językoznawstwa,
Instytutu Literatury i Nauk Medycznych
ul. Piłsudskiego 406, budynek nr 5
71-065 smc*

Med. Man'y Gony